

Piotr Gaszczyński – „Krew pod krynoliną”

Teatr dla Wszystkich, 2 grudnia 2025

Link: <https://teatrdlawszystkich.pl/krew-pod-krynolina/>

„Niebezpieczne związki”, choć z pewnością dziś nie szokują tak, jak ówczesną XVIII-wieczną arystokrację, mają w sobie potężny ładunek emocjonalny, który – jak wiadomo – nie mieści się w ramach czasowych i geograficznych. Spektakl duetu Greta Oto, inspirowany powieścią Pierre’a Choderlosa de Laclos oraz filmami Stephena Frearsa i Miloša Formana, bawi się z widzem dworskim konwenansem, dostrzegając w nim nie tylko wierutne zakłamanie, ale i źródło czystej, perwersyjnej przemocy.

W drodze na widownię Teatru Barakah trzeba przejść przez scenę i ostrożnie ominąć białe pozytywki kręcące się na scenie. To bohaterowie mającego się zacząć przedstawienia wykonują delikatne dworskie gesty, poruszając się wokół własnej osi. Jeszcze nie żyją, jeszcze nikt ich nie włączył. Działają jakby z rozpędu od ostatniego uruchomienia. Niby arystokratyczni, ale niepełni. Częściowo ubrani w stroje z epoki, ale z panter na wierzchu, z jedną podkolanówką, z brakującym guzikiem. Niepełna, zaniedbana garderoba wspaniale komponuje się z niecnymi zamiarami i brudną duszą. Historię przemocy czas zacząć.

Reżyserski tandem świetnie wykorzystał kameralność sceny przy Paulińskiej. Bliskość widzów w stosunku do aktorów pozwala na lepszy przepływ energii między teatralną rzeczywistością a emocjami oglądających. Greta Oto wykorzystali ten fakt, by stworzyć spektakl bazujący na grze pozorów, niuansach i swego rodzaju niewidzialnej, ale wyczuwalnej zasłonie. Fałsz, konsekwentnie budowany przez dworzan, ma kilka poziomów. Pierwszy przejawia się w języku i gestach. Gdy Markiza de Merteuil (Monika Kufel) i Madame de Volanges / Madame de Tourvel (Ewelina Starejki) zataczają kolejne kręgi, włączając w swój rytualny taniec młodą Cécile de Volanges (Zuzanna Woźniak), ani one, ani my nie wierzymy w nawet jedno słowo tej groteskowej konwersacji. Co ważne – „lepienie” arystokratycznej odsłony Cécile odbywa się z pełną świadomością sztuczności kreowanego świata. Zresztą cały spektakl utkany jest ze swego rodzaju świadomych zabiegów mających pudrować upiorną rzeczywistość.

Czym charakteryzuje się owa upiorność? W przestrzeń spektaklu co jakiś czas wdziera się stroboskopowe światło. Postacie wykonują wtedy szarpane, mechaniczne ruchy niczym zacinające się roboty. Podczas przedstawienia dochodzi do kilku sytuacji, w których któryś z bohaterów „zawiesza się”, powtarza słowa, energicznie poruszając przy tym głową. Moglibyśmy nazwać te momenty epifaniami. To tak, jakby co jakiś

czas ktoś z góry pociągał za niewidzialne sznurki trzymające sceniczne marionetki i potrząsając nimi, próbował je ocucić. Kilkusekundowe momenty olśnienia są idealną przeciwwagą dla drugiego poziomu konsekwentnie budowanego fałszu – obłudy i znieczulicy względem słabszych. W tym kontekście centralną figurą spektaklu jest oczywiście Cécile.

Zuzanna Woźniak kreuje efemeryczną, niejednoznaczną postać. I trzeba przyznać, że robi to wyśmienicie. Jej Cécile dryfuje gdzieś pomiędzy klasztorną przeszłością a ciekawością dworskiego życia, uczuciem budzącym się wobec Kawalera Danceny (Karol Grzyk). Potrafi być zarówno rozgorączkowana (jak w religijnie-erotycznej scenie ze Zbawicielem), jak i wycofana, nieobecna duchem (po zgwałceniu przez Wicehrabiego de Valmont). Świetnie oddaje obraz ofiary, której milczenie jest czasem najgłośniejszym krzykiem.

Świat „*Niebezpiecznych związków*” Greta Oto jest tak zepsuty, że nie można pokusić się o analizę damsko-męskich relacji w tym kontekście. Oczywiście Wicehrabia (Michał Kościuk) wykorzystuje fakt bycia mężczyzną do tego, by osiąść Cécile. Jednak równie dobrze demoniczna Markiza de Merteuil mogłaby mu kazać zgwałcić stajennego. Nie mam rzecz jasna na myśli relatywizowania cierpienia młodej bohaterki. Chodzi bardziej o zło samo w sobie i niskie, zwierzęce wręcz pobudki do tego, by krzywdzić drugiego człowieka. Działania postaci, skąd inąd wybitnie kreowanej przez Kościuka, są symbolem opresji różnego rodzaju: władzy, płci, wieku, statusu, intelektu i charakteru. Wicehrabia sięga swobodnie do zróżnicowanego repertuaru przemocowych zabiegów, bawiąc się przy tym w najlepsze.

„*Niebezpieczne związki*” w Barakah to drugi po „*Psach i ludziach*” projekt Greta Oto, który miałem okazję zobaczyć i kolejny, w którym współgra ze sobą dosłowność środków z nieoczywistością znaczeń. Widać, że młody reżyserski duet ma swój autorski pomysł na teatr, pracę z aktorem i opowiadanie historii. Czekamy na więcej. A czekać warto na pewno.